

Czy może być ważniejsze zadanie?

W tym tygodniu rozpoczynamy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Jest to bardzo ważne wydarzenie. Jedność ludzi z Bogiem i między sobą jest największą potrzebą wszelkich czasów, a szczególnie dzisiejszych czasów. Od niej zależy przyszłość świata, nasza przyszłość.

Jezus pozostawił nam jedność jako testament. Modlił się o nią: „Ojcze, aby wszyscy byli jedno” (J 17, 21). Pokazał również drogę prowadzącą do jedności, dając przykazanie, które określił jako nowe i swoje: „Miłujcie się wzajemnie tak, jak Ja was umiłowałem” (J 13, 34). Powiedział, że ważną miłością wzajemną jest wizytówka chrześcijan: „Po tym poznajcie, że jesteście uczniami moimi, jeżeli miłość wzajemną między wami będzie” (J 13, 35).

Pierwsi chrześcijanie bardzo się starali realizować przykazanie miłości wzajemnej, bo byli świadomi, że na tym polega bycie chrześcijaninem. Ich wspólnoty były tak zjednoczone, że poganie pod wrażeniem tego mówili: „Patrzcie jak oni się miłują i gotowi są oddać życie jedni za drugich”.

Co pozostało dzisiaj z życia pierwszych chrześcijan? Co się stało z testamentem Jezusa? Z biegiem wieków Kościołom musiało się angażować w obronę prawd wiary, zagrożonych przez wiele herezji. Ostra obrona prawdy z jednej strony brała czasem górę nad duchem braterskiego dialogu, a nieugięta afirmacja prawd z drugiej strony doprowadzała do pierwszego, a potem kolejnych rozłamów. Świat, który na to patrzy, już nie mówi: „Patrzcie, jak oni się wzajemnie miłują”, lecz raczej: patrzcie, jak oni są podzieleni. Z tego powodu, między innymi, spada wiarygodność chrześcijaństwa i rozpowszechniają się rozmaite ideologie, inne religie oraz ateizm. Czy to dziwne? Jeżeli my chrześcijanie stajemy się mało wiarygodnymi, ludzie szukają prawdy gdzie indziej.

Możemy myśleć: „A cóż ja mogę zrobić? Sprawa jedności chrześcijan, to sprawa zwierzchników Kościołów, a nie moja”. Czy to prawda? Tak i nie. Ja też jestem chrześcijaninem, powołanym, aby budować jedność. Warto więc zadać sobie kilka pytań: Czy modlił się o jedność chrześcijan? Jaki jest mój sposób patrzenia na chrześcijan innych Kościołów? Czy widzę ich jako braci i siostry, których powinniśmy miłować, czy jako heretyków, od których lepiej trzymać się z daleka?

Ten tydzień zaprasza nas do patrzenia jeszcze szerzej, do sprawdzenia, jak ja buduję jedność w moim środowisku: w rodzinie, w sąsiedztwie, w mojej wspólnotie; do sprawdzenia, czy wokół mnie panuje pokój, czy też trwają napięcia, a nawet kłótnie, bo nie sączęm racji innych a obstaję przy swoich, bo cięgle myślę, że to ja mam rację, że wiem lepiej niż drugi?

Kiedy napotykamy na rozbieżności poglądów, szanujmy racje drugich. Jeżeli czujemy się nie akceptowani lub pokrzywdzeni, starajmy się to przyjąć z pokorą. Patrzmy na Jezusa. Jezus przyjął chrzest razem z grzesznikami. To niesamowite świadectwo pokory.

Później, kiedy emocje opadają, rozmawiajmy z bratem lub z siostrą o tym, co nas bolało. Róbnmy to w duchu dialogu, sąuchania i rozumienia racji drugiego, gotowi przeprosić lub

przebaczyć.

Jeżeli tak postępujemy w różnych i czasem drobnych sytuacjach codziennego życia, powraca pokój. Wtedy dajemy swój mądry, ale niezastąpiony wkład dla rozwoju tej kultury dialogu, sprawiedliwości i pokoju, która jedyna może uratować świat, przygotować lepszą przyszłość dla młodych pokoleń. Czy może być ważniejsze zadanie?

ks. Roberto